Ner 5. Kraków, Sobota 8 Stycznia 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Na [illegible]ię w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** nieopłaconą **prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** zapieczętowane nie inaczej i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** książki S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbesteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N. Hauptmanna II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 stycznia.

W przedmiocie odmówienia Najwyższej sankcyi dwom projektom do ustaw o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich przedkłada Wydział krajowy Sejmowi następujące sprawozdanie:

„Pismem z dnia 29 grudnia 1886 do L. 357/g c. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie oznajmiło Wydziałowi krajowemu wskutek reskryptu c. k. Ministra wyznań i oświecenia z dnia 10 grudnia 1886 L. 24,373, że Jego cesarska i królewska Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 7 grudnia 1886 r. nie raczył użyczyć Najwyższej sankcyi uchwalonym przez Sejm krajowy na posiedzeniu z dnia 19 stycznia 1886 r. dwom projektom ustaw względem zmiany ustawy z dnia 22 czerwca 1867 Dz. u. k. Nr 13 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Zarazem upoważniony został Jego Eks. p. minister wyznań i oświecenia powołanem Najwyższem postanowieniem do oznajmienia, że przy odmówieniu Najwyższej sankcyi szczególnie wzgląd na postanowienia ustaw zasadniczych państwa był rozstrzygającym.“

W Wiedniu odbywają się obecnie między austryackimi a węgierskimi ministrami rokowania ugodowe, a równocześnie wskutek przybycia rumuńskiego ministra Stourdzy nawiązane zostało przedwstępne porozumienie względem zawarcia traktatu handlowego z Rumunią. Obrady z ministrem Stourdzą nie nasuwają wielkich trudności, jednakże powstają w tej kwestyi niektóre trudne do sformułowania szczegóły, a mianowicie co do importu bydła z Rumunii, tak, że sekretarz stanu Matlekowicz został telegraficznie powołany do Wiednia, dokąd przybył w towarzystwie radcy ministeryalnego Lipthaya i starszego radcy skarbowego Turoczego. Pewnych szczegółów bliższych o układach w sprawie cła od nafty nie posiadamy dotąd. *Budap.Corr*, której wiadomości w sprawie naftowej ostrożnie trzeba przyjmować, zaznacza, iż rokowania względem cła od nafty i podatku od cukru osiągnęły o tyle rezultat, że z jednej strony rząd węgierski zapewnił, iż proponowanym przez rząd austryacki zmianom podatku od cukru nie będzie stawiał żadnych trudności, skoro wszystkie inne kwestye ugody rozwiązane zostaną, a z drugiej strony rząd austryacki miał przyjąć postawiony przez rząd węgierski wniosek oclenia według pewnej skali surowca za podstawę dalszych rokowań. To samo pismo donosi także, iż ministrów Tiszę i Szaparego przyjmował onegdaj Cesarz na dłuższej audyencyi, poczem odbyła się w urzędzie spraw zagranicznych wspólna rada ministrów pod przewodnictwem hr. Kalnokiego, w której wzięli udział ministrowie: Bylandt, Kallay, Taaffe, Dunajewski, Welsersheimb, Tisza, Szapary i Fejervary.

Komisya wojskowa parlamentu niemieckiego rozpoczęła już swe obrady. Charakterystycznem jest, że mimo wielkiego ożywienia rozpraw, w których, oprócz ministra wojny, brali udział prawie wszyscy członkowie komisyi, o sprawach zewnętrznych prawie wcale mowy nie było. Minister wojny żądał, aby przedłożenie wojskowe oceniać jedynie ze stanowiska potrzeb armii. Odpowiadano mu na to, że słusznie jest, kiedy wojskowy wyłącznie z tego stanowiska się na nie zapatruje, ale reprezentanci ludu mają jeszcze inne obowiązki i unosić się muszą względami na siłę podatkujących, z tych więc przyczyn robią już wielką koncesyą, uwzględniając podług zdania wojskowych całe zażądane powiększenie armii, ale ze względu znów na swe obowiązki poselskie nie mogą się zrzec prawa corocznego rozpatrywania tej sprawy i rozważania przytem każdorazowych ekonomicznych sił kraju. Dlatego uchwalają ważniejsze rzeczy na lat trzy, mniej ważne na rok jeden. Minister oświadczył, że rząd od septennatu, który już dwa razy był uchwalonym, odstąpić nie może, a kiedy wyraził nadzieję, że może i centrum skłoni się ostatecznie do przyjęcia septennatu, usłyszał z ust Windthorsta kategoryczną odpowiedź: „nigdy.“

W końcu zapadła uchwała komisyi 16 głosami przeciw 14, przyzwalająca główne żądanie rządu na lat 3, formacyę zaś dodatkowych 16 batalionów na rok jeden.

W gruncie rzeczy przyjętym więc został cały wniosek rządowy. Spór toczy się tylko o septennat.

Rząd nie zamierza już widocznie wywierać, jak dotąd, nacisku na Izbę i na publiczność widmem „bezpośrednio grożącego niebezpieczeństwa,“ które trudno udowodnić, ale niepewnością ogólnego położenia, na które „stale“ trzeba być przygotowanym, dalej wysuwaniem naprzód osobistych życzeń cesarza, który, dziękując następcy tronu za powinszowania złożone mu z powodu ośmdziesiątletniego jubileuszu służby wojskowej, przypomina, że król mianował go oficerem w chwili, kiedy po nieszczęśliwej bitwie pod Jeną rodzina królewska musiała uchodzić do wschodnich prowincyj. Odtąd, nie rozłączając się już z armią, był świadkiem i uczestnikiem jej rozwoju aż do dzisiejszej potęgi i nie przestanie o nią być dbałym. Podziękowanie to ogłoszono w chwili zebrania się Izb po świętach.

O chwilowej sytuacyi mówi już *Nordd. Allg. Ztg* wyraźnie, że z noworocznych wynurzeń można nabrać ufności w polepszenie się międzynarodowych stosunków i nie zachodzi nic takiego, coby powód do obaw dawać miało.

Ks. Bismark nie przyjechał do Berlina.

Wczoraj miała się odbyć w Anglii między Gladstonem, Williamem Harcourtem i Mr. Morleyem z jednej, a radykalnymi unionistami Chamberlainem i Trevelyanem z drugiej strony zapowiadana już od dni kilku narada w sprawie irlandzkiej, która ma utorować drogę stronnictwu Whigów do ponownego połączenia się w jednę całość. Różnice w zapatrywaniach są jednak jeszcze tak znacznemi, że do pożądanego pojednania tylko w takim razie przyjśćby mogło, gdyby Gladstone, mimo swych poprzednich kategorycznych oświadczeń, że nic w swej polityce irlandzkiej zmienić nie może, poczynił takie ustępstwa, któreby cały jego system obaliły. Chamberlain i Trevelyan bowiem ogłaszają, że jak dotąd mniemali, tak i teraz mniemają, że samorząd gminnych i prowincyonalnych spraw Irlandyi może być zaprowadzonym bez wszelkiego naruszenia dotychczasowych praw parlamentu angielskiego, co dałoby się wprawdzie przeprowadzić, ale nie zadowolni prawdopodobnie ani Parnellitów, ani Gladstona, który pragnąłby sprawę irlandzką raz na zawsze ubić.

Na życzenie Goeschena zajdą podobno jeszcze dalsze zmiany w ministerstwie.

Donosząc o nowych rozporządzeniach francuskiego ministerstwa wojny względem podziału fortec francuskich na różne grona i wyznaczenia dla każdego z tych gron osobnego komendanta, mówiliśmy zaraz, że rozporządzenie to, mimo swego czysto obronnego charakteru, wyzyskanem będzie przez tych, którym szerzenie obaw wojennych jest dziś na rękę, jako nowy symptom zaczepnego szowinizmu francuskiego. Organa stronnictwa rządowego w Niemczech nie omieszkały też tego uczynić.

Ze strony rządu francuskiego starają się mylnemu temu mniemaniu zapobiedz w sposób, który o nieszczerość posądzonym być nie może. Podział ten nie należy do propozycyj Boulangera. Odnośny dekret jest z r. 1883, a poruszono go teraz, aby wstawić w budżet odnośne pozycye. „Gdyby, dodają organa półurzędowe, obecna sytuacya nie była tak widocznie pokojową, wstrzymanoby się może jeszcze z przeprowadzeniem tego zamiaru; postanowiono zaś przeprowadzić go właśnie teraz, kiedy sytuacya jest tak niewątpliwie pokojową, że rozporządzenie to nie powinno obudzać najmniejszego podejrzenia. Wprowadzanie w życie dekretu z r. 1883 w tej chwili powinno właśnie poczytanem być za dowód bardzo pokojowego usposobienia rządu francuskiego.

Kortezy portugalskie otworzone zostały mową tronową, która po stereotypowem zapewnieniu o dobrych stosunkach rządu z wszystkiemi mocarstwami, zawiadomiła zarazem Izby o podpisaniu konwencyi z Niemcami względem rozgraniczenia kolonij portugalskich w wschodniej i zachodniej Afryce od przyległych kolonij niemieckich.

Zaraz pierwsze posiedzenie kortezów dało powód do zatargu z ministerstwem. Większość wybrała prezesem Izby deputowanego należącego do opozycyi. Skutkiem tego zebrała się rada ministrów i mówią już o rozwiązaniu Izby niższej i rozpisaniu nowych wyborów.

Rekonstrukcyę ministerstwa w Anglii uważać już prawie można za dokonaną. Odświeżony gabinet ma teraz wyraźną cechę ministerstwa koalicyjnego, bo nietylko powstał z bliższego porozumienia się ze sobą dwóch różniących się od siebie politycznych odcieni, nietylko składa się z członków wziętych z łona obu gron, ale nawet, jakby na zatarcie pierwotnej torysowskiej barwy jego, oddano miejsce pierwszego lorda kanclerza skarbu — właściwego premiera — najmniej wydatnemu członkowi torysowskiego stronnictwa, panu Williamowi Smith, który, oprócz przyznawanej mu powszechnie administracyjnej zręczności, nie ma żadnych innych zalet, ani politycznych, ani parlamentarnych.

Z objęciem przez Goeschena ministerstwa skarbu zyskał gabinet znakomitą siłę techniczną. Goeschen znanym jest z różnych pism specyalnych o finansach, między innemi z bardzo cenionego dzieła o walucie i uchodzi za zręcznego finansistę. Przyrzeczenie nadto Hartingtona, że będzie bezwarunkowo wspierał gabinet w obecnym składzie jego, dorzuca stanowczo do stronnictwa rządowego przeszło pięćdziesiąt głosów, co mu zdaje się zapewniać stałą większość w parlamencie.

Objęcie teki ministerstwa spraw zagranicznych przez samego Salisburego może też nadać większej powagi gabinetowi na zewnątrz.

Poświęcenie Iddesleigha i Crossa, z których pierwszy był dotychczas ministrem spraw zewnętrznych, a drugi dzierżył tekę zarządu Indyj — dwóch członków poprzedniego gabinetu, których Churchill nienawidził i których usunięcia wyraźnie żądał — zdaje się być ustępstwem dla zrewoltowanego lorda, bądź w celu skłonienia go jeszcze do ponownego wstąpienia do gabinetu, bądź też w celu stępienia ostrza jego opozycyi i zapewnienia sobie jego — chociażby biernej tylko — pomocy, w razie gdyby i nadal poza gabinetem pozostał.

Lepszą też zapewne siłą od Crossa będzie w zarządzie Indyj lord Morley, nie licząc tego, że jako należący do grona Hartingtona, zapewnia samem należeniem swem do gabinetu tem szczerszą pomoc całego tego politycznego odcienia.

Ze względu na program polityki zagranicznej panuje w Anglii chwalebny tradycyjny zwyczaj, że następujące po sobie gabinety mają przedewszystkiem powagę państwa i poszanowanie głosu angielskiego w świecie na oku i dlatego nie zmieniają prawie nigdy, jak rękawiczek, zainaugurowanej już imieniem Anglii polityki zewnętrznej poprzedniego gabinetu. Mniemać więc należy, że program zewnętrznej polityki odświeżonego tylko nowemi siłami gabinetu będzie takim samym, jakim był dawniej, tem bardziej, że lord Iddesleigh był tylko oddźwiękiem polityki Salisburego, który teraz sam ujął tekę spraw zewnętrznych w swe ręce.

Inną jednak jest kwestya, czy się w ciągu panującej niepewności podczas przesilenia ministeryalnego nie zmieniło co w stosunkach, wśród których działał gabinet przed wybuchem kryzys. Ocenić to będzie można dopiero wtenczas, skoro nowe jakie wydarzenie, lub nowa jaka znacząca enuncya rzuci nieco więcej światła w tajniejsze zakątki sytuacyi obecnej.

Najdogodniejszą sposobność do wniknięcia w te tajniki mogłoby podać spieszne zebranie się parlamentu agielskiego, z którego zwołaniem jednak gabinet zbyt bardzo śpieszyć się nie będzie, aby zyskać jeszcze czas na usunięcie niejednej drażliwości, któraby mu zaszkodzić mogła.

Nadzieje Chamberlaina, że pora jest po temu, aby się rozbite odcienia liberalne napowrót pod wpływem zaprowadzenia stosownych zmian do irlandzkiego projektu Gladstona ze sobą zjednoczyły i porozumiewanie się jego w tej mierze z mr. Morleyem i Harcourtem, mogłyby tylko w takim razie stać się niebezpiecznemi dla obecnego gabinetu, gdyby Gladstone zmienić miał nagle swe zapatrywania i stał się do ustępstw pochopniejszym, niż to przypuszczano dotąd i niż sam ogłaszał.

Sprawy sejmowe.

Porządek dzienny 8-go posiedzenia, 4 sesyi, V peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 10 stycznia 1887 o godzinie 11 przed południem.

1. Pierwsze czytanie następujących sprawozdań Wydziału krajowego:

a) o wpływie nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do Sejmu i do Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich. (Sprawozdawca poseł Smolka).

b) W przedmiocie zalesienia wydm piaszczystych i nieużytków. (Sprawozd. poseł Wereszczyński).

c) W przedmiocie odmówienia Najwyższej sankcyi dwom projektom do ustaw o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich;

d) z wniosku posła Małeckiego w przedmiocie stopniowego wprowadzania w niektórych szkołach średnich wschodniej części naszego kraju wykładu niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim;

e) w przedmiocie daru z łaski dla Maryi Veit, sieroty po emerytowanym dyrektorze szkoły głównej we Lwowie. (Sprawozd. poseł Pietruski).

f) W przedmiocie oznaczenia miejscowości na siedzibę trzeciego c. k. Sądu powiatowego w granicach Starostwa Rohatyńskiego.

(Sprawozdawca poseł Bereźnicki).

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Wernickiego w przedmiocie zaprowadzenia poboru na rzecz kraju dodatków do podatków konsumcyjnych.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego w przedmiocie wezwania c. k. rządu, by przy organizacyi istniejących i otwarciu nowych kantorów pomocniczych Banku austro-węgierskiego uwzględniano życzenia interesowanych powiatów i gmin, i by utrzymywanie takich kantorów poruczano instytucyom, które dają gwarancyę, że przy sprawowaniu zastępstwa Banku nie będą pomijać interesów rolnictwa i przemysłu.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyj:

a) gminy miasteczka powiatowego Dąbrowej w sprawie zezwolenia na pobór 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa;

b) gminy miasta powiatowego Mościska w sprawie zezwolenia na dalszy pobór opłat od napojów.

(Sprawozdawca poseł Smolka).

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi mieszkańców przysiółka Wulka Turebska o wyłączenie tej miejscowości ze związku gminy Turbia w powiecie Tarnobrzeskim i utworzenie z niej samoistnej gminy. (Sprawozd. poseł Leniński).

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia miejscowości Krzywki ze związku gminy Ładyczyn w powiecie Tarnopolskim i utworzenia z niej samoistnej gminy.

(Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz).

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożonej przez Wydział krajowy petycyi p. Kazi-

---

Krajobraz Algieryi.

(Wyjątek z większej całości, którą pomieszcza *Przegląd Polski*).

Ziemia, woda, świat roślin i zwierząt, architektura dzieł człowieka, otaczające je powietrze i słońce, które je oświeca, składają się razem na krajobraz. Maluje się on w oku w jednej chwili, jako skończona całość, w opisie zaś, mozajkową robotą, zestawia się w umyśle tylko powoli w jeden obraz. Ztąd — jak to pierwszy podniósł Lessing — różnica widoku, rysującego się w przestrzeni, i jego opisu szkicowanego w czasie, a trudność oddania go pismem.

Już powyżej podałem niejeden rys letniego krajobrazu Algieryi, pozostaje mi tylko rzecz zestawić i oddać wrażenie, jakie w nas wywołuje.

To, co przedewszystkiem uderza każdego znającego już Południe, z Włoch, czy z Francyi, to jest okoliczność, że nadmorskie okolice Tellu i większe jego doliny przedstawiają się latem inaczej, niż w głębi kraju bliższych stepu. Powietrze bowiem nasycone wilgocią, wskutek tego, że rzeki płyną tu raczej parą do góry, niż wodą do morza [1]), staje się niezupełnie przejrzyste. Wprawdzie ta letnia przejrzystawa opona parnego powietrza jest jaśniejszą od naszej letniej atmosfery, wprawdzie w zaciśnionych widokach nie daje się wcale odczuwać, ale staje się widoczną przy wielkich horyzontach. Ma się wówczas krajobraz południowy, ale z niebem nieledwo północy, barwy występują jaskrawo, zarysy majaczeją w powietrzu. Jestto ponętne, oryginalne, ale swoją drogą nie da się porównać z tą pięknością, jaka zachwyca oko, kiedy stepowe przejrzyste powietrze napłynie naraz ku pomorzu. Wówczas wszystkie kształty przedstawiają się tak, jak w głębi kraju: jasno, wyraźnie, jak skończona rzeźba. Wówczas tylko ma się przed sobą ten świat linij i jasnych profilów, oblany złotą przędzą słońca, która zaciera wszystkie barwy, stapia je w jeden złotopłowy ton główny, świat całkiem już różny od naszej północy, świat południowy pełen uroku i wspomnień.

Na lądzie wody nie urozmaicają w Algieryi krajobrazu, słone jeziora spotykają się tylko wyjątkowo na pomorzu, a rzeki — nawet najdłuższy Szelif — wysychają nieraz wśród lata. Zresztą wody ich są żółte, jak gleba, która je otacza, i ledwo znać, że płyną. Nieraz woły całemi stadami leżą w ich namulistym strumieniu. Tylko wybrzeże czaruje widok morza, które się w gładkie lustro roztacza. Jestto to samo morze, które widać z *riviery*, które wypełnia sławną grotę w Capri i jak tam pod uderzeniem wiosła, rozbryzguje się na krople szafiru. A jak słońce padnie na jego powierzchnię, to mieni się tęczowemi barwy w smugi, jak jedwabna tkanina, lub błyszczy tak cała okolona srebrnym rąbkiem, lub wygląda jak gorejąca, olbrzymia, rozpalona tarcza. Już powyżej porównywałem wrażenie idylliczne, jakie to błękitne jezioro wywołuje w porównaniu z północnym, groźnym, dramatycznym oceanem.

Drogi w Algieryi są doskonałe, rozchodzą się od głównych miast w promieniach w głąb kraju, i z natury rzeczy biegną przeważnie stokiem gór, podnosząc się zawsze niezmiernie powoli i rysując się lotem jak wyraźne białe wstęgi.

Ledwo wyjdziesz za miasto, uderza cię właściwość kraju, że posiadłości prawie nigdzie nie są otoczone murem, chroni je na zewnątrz co najwięcej druciana sieć, która nie zatrzymuje widoku. Przy drogach żywopłoty z zielonych kaktusów i sinych aloesów, wybiegających od czasu do czasu w wyniosły kandelabr kwiatów, przypominają ci, chociaż pochodzą z Nowego Świata, że to już Afryka. Im dalej od miasta i ludzkich siedlisk, tem ich mniej; droga ciągnie się na rudem wzgórzu porośniętem winnicą, poniżej żyzne pole, płorzu, pokryte wysokiem rżyskiem, bo w kraju, w którym patykiem poruszana ziemia bogaty plon wydaje, tylko kłosy z pól zbierają. Jeszcze dalej i wyżej już całkiem dzika przyroda. Ruda ziemia opyla białe skały, koza pnie się po nich i skubie krzewy świetnej zieloności, od czasu do czasu stoi drzewo. Poznajesz zdala, że południowe, bo jak powiedziałem, rośnie żylasto i gaisto, prócz pnia konarów nie widzisz, pokrywa je gęste, zbite, czarno-zielone listowie. Jest przytem uderzająco małe, jak południowa rasa ludzi muskularnych a niskich. Tylko w wilgotnych parowach rosną nasze drzewa, kępy ogromnych jeżyn i oleander znaczy tam ślad wypływającego strumienia.

Naturalnie, że drogi ponad wybrzeżem czaruje zawsze szafir morza; biegną one już tuż ponad samym brzegiem, już czasem w znacznej wysokości ponad przepaścią. Widoki, jak nad *riviera di ponente*. Tylko że ledwoś wyszedł na drogę, spotykasz Berbera w łachmanach, który siedzi brudny na maleńkim osiołku między dwoma koszami obładowanemi ciężarem, potem jakąś postać całą, z głową powitą białem odzieniem, tak, że widzisz jedno tylko oko, czarne, błyszczące, piękne; to Arabka. Za chwilę kobietę z odkrytą twarzą, z płachtą na plecach, w której siedzi brązowe od słońce opalone niemowlę z ogoloną głową, z czubem włosów na szczycie, to Berberka. Idziesz dalej: dwu jeźdźców pędzi cwałem, ich burnusy powiewają w powietrzu, strzelba tłucze się o plecy. Spotykasz ciężkie wozy, które szereg koni, mułów i osłów razem jeden za drugim zaprzągniętych ciągnie, obok nich Hiszpan. Na osiołkach przejeżdżają wciąż koloniści. Znów dwie białe postacie Arabów; głowa spowita białą płachtą, otoczoną sznurami wielbłądziej sierści, nogi i ręce z brązu, figura piękna, twarz poważna, oko żywe, kij w ręku. Znasz je doskonale, choćby z illustracyj Biblii Dorégo. Teraz wiesz, żeś nie nad Rivierą, ale też i nie w Palestynie, choć krajobraz podobny, jak w obiecanej ziemi.

Droga wzniosła się bardzo wysoko; nad tobą wzgórza pstrokate, jak futro pantery, od czarnego chwastu karłowatej palmiczki, porastającej żółtą glebę, zdala majaczeje czarny las, który już znamy; na całym widnokręgu w górze, tylko w jednem miejscu, ślicznie majowo-zielona plonna, to sosny alepu. Od stóp drogi spływają liczne źródła i zamieniają szeroki parów w jednę wielką oazę, prawdziwą powódź zieloności na spieczonej ziemi. Wystrzela palma, lasy wyniosłych trzcin ocieniają grzędy warzyw, wpośród nich drzewa owocowe nasze i południowe. Między niemi kryją się maleńkie domostwa.

Droga idzie bez końca. Przy źródle dom, w maurytańskim stylu z podcieniem; pod nim siedzą Arabowie na matach i zapijają mokkę, obok wypoczywa karawana wielbłądów. Poniżej na stoku rozrzucone bez porządku, jak piasek garścią rzucony, nędzne lepianki pokryte trzciną, to *gurbi*, domostwa tybulców. Powyżej, na wyniosłości, biały czworościenny budynek *kuby* czyli kaplicy, obok niej w polu, trochę dalej, grzędy kamieni, cyprysy je ocieniają. Idź ostrożnie, bo depcesz po mogiłach islamu. I znów nagie wzgórza z rozrzuconemi drzewami, może z popielato-srebrzystym gajem oliwników.

Na jednem wzgórzu widzisz, nieopodal drogi, jakiś szczątek muru i jakby portyk. — Szukasz choćby ścieżki, nie znajdujesz. Schodzisz na dół wśród zarośli i głazów. Co krok spotykasz szczątki skorup, kamieni, cegieł; widocznie było tu kiedyś rozległe ludzkie siedlisko. Dawno? Szukasz odpowiedzi w murach, ktore przed tobą sterczą. Szczątki portyku o marmurze pokaleczonym, zwietrzałym, nagim, jak szkielet. Obok, wśród trawy świeci kawałek kolumny, skaleczonej, odartej; znów o parę kroków wystaje zpod ziemi piękny, nieźle zachowany kapitel i leży podeptana w pyle tablica z nawpół zatartym napisem: *Victoriae conjugi.... dulcissimae*. Krążysz po grobowcach. Półtora tysiąca lat rozsypywało je w gruzy. To już tylko historya!

Znacznie niżej stoi w pełnym blasku słońca biały, jakby z marmuru wyciosany sześcian. Ni dachu, ni okna we wspaniałym gmachu. Obchodzisz go wokoło i stajesz przed olbrzymim portykiem. Wchodzisz. Na podwórzu, na którem kiedyś pomarańcze ocieniały fontannę haremu, trzoda ryje rogiem i racicą ziemię. W izbach, ozdobionych stiukiem i mozaiką, znajdziesz spichlerz, stajnie, w jednej brudnej i okopconej siedzi nowo przybyły kolonista, który tu dziś panem. To rzeczywista ruina!

Schodzisz jeszcze niżej, aż do samej doliny, wzdłuż drogi ciągnie się znowu kolonia. Domy piętrowe, murowane, nędzne, bez stylu i charakteru. Merostwo i szkoła porządne. Kościoła niema, bo rząd meczety tylko buduje. Na ulicy sklep episiera, perukarz i kawiarnia. Ta ostatnia zwrócona ku zapylonej drodze, chociaż z tyłu jest piękny widok. Dom ci go właśnie zasłania, a na podwórzu wszystko, tylko nie ławka i ślad, że ktoś spojrzy na piękno, które go otacza. To cywilizacya!

Z głównej drogi otwiera się szeroki parów. Jego dnem toczy się nikła woda, szemrze po kamieniach, spada w małych wodospadach; droga wije się powyżej na urwisku, już pogrążona w zupełnym cieniu, już zwraca się na tory pełne słońca. Ponad drogą skała stroma, lecz cała zielona, ze szpar jej wyrastają w powietrze drzewa i krzewy, między niemi spada z szumem kaskada kryształowej wody i rozbryzguje się na tysiączne perły, które zraszają delikatne włosy Venery, zaklętej w postać prześlicznej paproci. Skały już ścieśniają się tak, że dołem ledwo wąż strumienia może się między niemi przecisnąć; górą bluszcz pnie się po drzewach i w festonach przechodzi na drugą stronę, już rozszerzają się i kąpią swą zieloność w pełnem świetle. Idziesz tak godzinami wśród nieskończonej powodzi zieloności, źródeł i kaskad. Wreszcie droga, która ciągle się skręca i podnosi, nagle otwiera się na szeroką dolinę. Jej środkiem, wśród spiekłego rżyska, wije się czarna smuga wyschniętej rzeczki, między jej zakrętami *duary*, koła z arabskich czarnych namiotów. Łańcuch gór zamyka widok.

Rzeźba gór Atlasu jest tępa. Ich wierzchołki są zaogrąklone, prawie nigdzie poszarpanych turni, czy skalistych złomów, nigdzie latem śniegu i lodowcu, nigdzie zimnej mgły lub lawiny. Robi to wrażenie, jakby praca wieków już skończyła tu swe zadanie, jakby otoczyła turnie, w przepaść i w proch je rozsypała, jakby wygładziła wszystkie nierówności powierzchni. — Wrażenie jest prawdziwe.

Zdaleka, choć są wielkie i majestatyczne, nie są posępne i przygniatające, jak nasze Alpy, których naturę tak wybornie maluje Asnyk, mówiąc:

Wszystko tu do ostrego tonu się nagina:
Poszarpane gór grzbiety, wody co czernieją,
Skały, wiszące śniegi, zarośla, mgła sina.....
Wszędzie surowa wielkość, przed którą maleją
Sny człowieka, co staje jak mała dziecina,
Przed skamieniałą dawnych bogów epopeją!

Józef Rostafiński.

(*Dokończenie nastąpi*).

[1]) Najlepsze o tem wyobrażenie daje fakt, że kiedy rzeki zachodniej Europy toczą do morza połowę, albo przynajmniej czwartą część wody spadłej z deszczami, to algierskie noszą jej tam zaledwie tylko dwudziestą lub trzydziestą część.

mierza Pańkowskiego, profesora szkoły rolniczej w Dublanach, o zaliczkę na płacę.

(Sprawozdawca poseł Abrahamowicz).

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyj komitetu parafialnego gr. kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie o udzielenie subwencyi na restauracyę i odnowienie tej świątyni.

(Sprawozdawca poseł X. Kowalski).

9. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Edmunda hr. Krasickiego w przedmiocie uwolnienia obszarów dworskich od udziału w zarządach drogowych. (Sprawozdawca poseł Czaykowski).

10. Sprawozdanie komisyi drogowej:

a) z petycyi Wydziału powiatowego w Kałuszu o udzielenie subwencyi na budowę drogi gminnej z Kałusza do Kopanki.

(Sprawozdawca poseł Brykczyński).

b) Z petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu w przedmiocie zmiany ustawy o sadzeniu drzew przy drogach;

c) z petycyi gminy Zwór o uwolnienie od zapłacenia 643 złr. 2 ct., zaliczonych przez Wydział powiatowy Samborski na rachunek gminy Zwór na rekonstrukcyę drogi gminnej przez gminę zaniedbanej. (Sprawozd. poseł Wincenty Gnoiński).

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 6 stycznia.

(S. K.) Nie ulega wątpliwości, że w Paryżu trwają obawy wojny. Podczas gdy raporta dyplomatyczne z Wiednia są uspakajające i zapewniają, że tutaj nie przywiązują wagi do zbliżenia się niemiecko-rosyjskiego, wszystkie wiadomości, nadchodzące z Berlina do Paryża, tak od dyplomatycznych, jak wojskowych ajentów, są niepokojące. W ministeryum wojny francuskiem nie mogą sobie wytłómaczyć niezawodnego nagromadzenia wojsk w Alzacyi i Lotaryngii. Podług obliczeń samego jenerała Boulanger, dotychczas, począwszy od zawarcia pokoju, nie było nigdy więcej stojących w tych prowincyach wojsk nad sto pięćdziesiąt tysięcy, teraz liczba ta wzrosła do dwukroć pięćdziesięciu tysięcy; za miesiąc, czy sześć tygodni powiększy się ona jeszcze o sto tysięcy; Alzacya zaś i Lotaryngia nie są zdolne ani utrzymać, ani pomieścić na dłuższą metę tak znacznej liczby wojska; nie starczy nawet kwater; ztąd wniosek, że chyba Niemcy zamyślają uderzyć na Francyę. Pod względem wojskowym obawy w Paryżu są znacznie mniejsze niż dawniej; trzeba przyznać, że jenerał Boulanger potrafił już wzbudzić pewne zaufanie w siły Francyi i wogóle przeważa zdanie, iż tym razem tak łatwo i spiesznie nie wkroczyłyby armie niemieckie w sam środek Francyi. Ale trwoga przed wojną nie jest dlatego mniejszą; najtrzeźwiejsze bowiem we Francyi umysły przewidują, że w dniu jej wypowiedzenia wybuchłaby straszna rewolucya socyalna i rozpoczęłyby się grabieże, oraz mordy; klasy robotnicze i wogóle warstwy ludowe są do najwyższego stopnia rozjuszone; zastój w interesach wielki, bieda niemała. Charakterystycznem jest, iż wiele osób zamożnych już dziś na wypadek wojny i w przewidywaniu rozruchów ludowych, które onaby wywołała, gotuje się do wyjazdu i zamierza opuścić Francyę. Fizyognomia Paryża ma być niemiłą i złowrogą. Ztąd bardzo raptowny zwrot w poważnych kołach, które dotąd były, lub udawały, że są republikańskiemi, do monarchii. Ludzie wpływowi w Izbach, lub stojący blisko rządu mówią: „Nam niepodobna ogłaszać hr. Paryża królem; ale gdyby go ogłoszono, lub gdyby ogłosił się sam, z radością powitalibyśmy monarchię.“ Zresztą sprawy polityczne w najgorszym stanie; dnie p. Goblet mają być policzone, okazał się zupełnie niezdolnym zapanować nad położeniem; w obecnej chwili, w rozmowie z pewnym dyplomatą jednego z mocarstw, rzekł: „My dziś nie mamy żadnej sprawy, któraby nas bliżej obchodziła, z wyjątkiem przekopu Panamy i Wystawy Paryskiej!...“

Zupełnie jest niewiadomem, kto po nim obejmie władzę. P. Grévy próbował pogodzić ze sobą pp. Freycinet i Ferrego, lecz podobno nie udało mu się. P. Ferry jeszcze temu parę dni jak najgorzej wyrażał się o p. Freycinet i prawdopodobnie nie podjąłby się utworzenia gabinetu. P. Freycinet zaś pragnąłby utworzyć ministeryum z p. Clemenceau, który z powodu zaślubin brata z panną Scheps bawił tutaj, lecz nie uznał za stósowne oddać wizyty ambasadorowi Rzeczypospolitej p. Décrais!

Słowem stan rzeczy we Francyi ma być smutny i przykry; pojawiają się przypuszczenia, iż jenerał Boulanger w razie wojny i jednoczesnego, jak się zdaje, nieuniknionego, wybuchu rewolucyi socyalnej, zdobyłby się na dyktaturę. Są to jednak tylko przypuszczenia, a raczej posądzenia; rzeczywistością zaś jest trwoga — i to wielka przed przewrotem społecznym, który sprowadziłaby wojna. Jeżeli istotnie ks. Bismark zmierza do niej, to prawdopodobnie dlatego, że liczy na ten przewrót, któryby unicestwił znowu, przynajmniej na ćwierć wieku, Francyę i oddalił zmorę odwetu, zwłaszcza zaś przymierza rosyjsko-francuskiego.

Zdaje się w każdym razie rzeczą niewątpliwą, że ks. kanclerz, w ostatnich czasach wyłącznie zajęty był jedną myślą, jedną troską, jednym celem: uniemożebnienia na dłuższy czas przymierza francusko-rosyjskiego; wszystkie jego działania i postępowanie całe, tak w sprawie bułgarskiej, jak innych, do tego tylko zmierzały i zmierzają. Gdyby jednak nie zadowolnił się rozchwianiem dążności do tego przymierza, lub gdyby w raptownem uderzeniu na odosobnioną Francyę widział jedyny radykalny środek zażegnania na dłuższy czas przymierza francusko-rosyjskiego, wtedy w przeciągu lat siedemnastu bylibyśmy dwa razy świadkami jednej i tej samej gry na szachownicy europejskiej. Podczas bowiem gdy Niemcy powtórnie uderzyłyby na Francyę, zapewniłyby Rosyi, w zamian za jej neutralność, wolną na Wschodzie rękę. W takim razie weszłaby oczywiście w tę grę także Austrya. Nie mniemam, aby wśród takich zawikłań odpowiadało jej bezpieczeństwu doprowadzać do starcia z Rosyą; pozostałoby zatem tylko — jak to już nadmieniłem w przedostatnim liście — szukać z nią kompromisu, jako dalszego a logicznego następstwa polityki, która umożebniła ostatnią wojnę wschodnią i jej tak dla Rosyi, jak Austryi wyniki, włączając w nie zajęcie Bośni i Hercegowiny. Przypuszczam, że rzecz jest jeszcze dziś możliwą i że byłaby nią również w razie zawikłań na granicach Francyi. Wogóle ludzie, obeznani z położeniem, nie wykluczają wcale ewentualności porozumienia się Wiednia z Petersburgiem; gdziekolwiek zaś poczytanoby to za niepodobieństwo, pomylonoby się przynajmniej na razie.

Konieczność parlamentarnej polityki zewnętrznej w Austryi utrudnia wprawdzie położenie. I tak zapewniają mnie, że hr. Kalnoky bardzo był nietylko dobrze widzianym, ale i lubianym przez cesarza Aleksandra III, i to tak dalece, że monarcha ten, oczywiście nie co do istoty i treści rzeczy, ale co do formy, gotów był wiele zrobić osobiście, aby ułatwić położenie i zadanie dzisiejszego austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych; ostatnie *exposé* i przemówienia w Delegacyach hr. Kalnokiego, wszystko to naraz zepsuły i znacznie zmieniły pod tym względem stosunki, tak dalece, że to, co dawniej ułatwiało sytuacyę, dziś bodaj czy jej już nie utrudnia, to jest osoba hr. Kalnokiego. Podobno i w Berlinie także owe przemówienia nie znalazły poklasku, a już jest rzeczą dziś utartą twierdzenie — nie wiem, czy zupełnie słuszne — że te przemówienia wzmocniły i utrwaliły opór Bułgarów, a tem samem są przyczyną przedłużenia się zawikłania. A przecież nikt zaprzeczyć nie może, że hr. Kalnoky celuje umiarkowaniem i roztropnością, że w danych warunkach rozumnie kieruje powierzonem mu ministerstwem i że ostatecznie przyszłoby tylko żałować i ubolewać nad stratą w takich właśnie, jak dzisiejsze, chwilach męża stanu, obdarzonego temi, co on zaletami, a wiernego i oddanego służbie cesarskiej ministra, którego charakter powszechne zdobył sobie uznanie.

Węgierski minister finansów hr. Szapary konferował dziś koło godziny 1ej w południe w ministeryum finansów z p. Dunajewskim. O skutku narady do tej chwili nic wam donieść nie mogę.

Wiedeń 4 stycznia.

⊙ Czy zamiar proklamowania niepodległego królestwa bułgarskiego, oraz restauracyi ks. Aleksandra jest „własną i osobistą“ sprawą królowej angielskiej, jak to zapewnia *Pester Lloyd* i *Dresdener Journal*, o tem trudno sądzić. Brakuje danych zarówno do twierdenia, jak i do przeczenia. To atoli jest zupełnie pewnem, że Bułgarzy, lud, wojsko, rejencya, rząd, są obecnie zdecydowani grać *va banque* i przygotowują reelekcyę księcia Aleksandra. Wątpliwości w tej mierze niema żadnej, sfery urzędowe bułgarskie nie robią z tego żadnej tajemnicy, listowe komunikacye z ludźmi najwpływowszymi dzisiaj w Zofii potwierdzają ten stan rzeczy. W jednym z takich listów stoi: „Wiedzieliśmy, że żaden inny sposób załatwienia sprawy nie powiedzie się; próbowaliśmy wszelkich sposobów, prócz samobójczych, wprawdzie bez wiary w skutek, ale szczerze, i stoimy tam, gdzieśmy stali. Jedno z dwojga, albo poddać się Rosyi, popełnić zdradę na całej przyszłości kraju i na samych sobie, albo chwycić się tego, co najlepsze, ogłosić niepodległość, zupełną unią, ogłosić króla Aleksandra. Nie liczymy na to, żeby ks. Aleksander odrazu na nasze wezwanie powrócił i stanął na czele wojska, ale stworzymy fakt, który się już cofnąć nie da, stworzymy legalność praw przyszłego króla. Jakież mogą być następstwa? Czy Turcya wkroczy? Wątpimy, gdyż musi obawiać się ogólnej zawieruchy, a nie może zapominać, że my już możemy współdziałać z Serbią i Grecya nie mogłaby bezczynną pozostać. Zresztą dajmy na to, że Turcya zajmie Rumelią; czyliż przez to fakt niepodległego królestwa i wyboru króla byłby annulowany? i czyliż może nas straszyć obawa, że Turcya pozostałaby w Rumelii? Przedłużyłby się stan niepewności co do unii, ale nie byłoby już kwestyi co do panującego. Dalej, czyli Rosya posunęłaby się do najazdu i okupacyi bez mandatu ze strony Europy? Przeciw najazdowi bronilibyśmy się, a jeżeli ta walka wydaje się komu w Europie donkiszocką, to my wcale tak źle o samych sobie nie myślimy. Jeszcze to pytanie, czy pozwolilibyśmy Rosyi wylądować! A przecież i nad tem nawet w Rosyi musianoby się zastanowić, czy wojna z Bułgarami jest dla Rosyi możliwą; przecież Bułgarów nie może Rosya ogłosić nie-słowianami i nie-chrześcianami... Nie liczymy na to, żeby nasze samodzielne postanowienia i czyny skłoniły Europę do wojny, nie liczymy na zbrojną pomoc ani Austryi, ani Anglii, ale tego nikt nie zaprzeczy, że Europa musiałaby się skoalizować dla powstrzymania wybuchu całej kwestyi wschodniej i ostateczne załatwienie sprawy bułgarskiej takie, jakie my zamierzamy, okazaćby się musiało najłatwiejszem i najbezpieczniejszem. Ostatecznie jednak nawet najspokojniejszy człowiek w Europie nie będzie przysięgać, że bezwarunkowo wielka wojna jest wykluczoną, że wpływy dzisiaj działające i jutro równą moc mieć będą. Wojna zaś byłaby oczywiście dla nas najpożądańszą. My nie z rozpaczy, ale na podstawie świadomości, że niema innego wyjścia, chcemy próbować tego, co dla nas najlepsze....“

Nie chcę wcale twierdzić, że Bułgarzy z pewnością takiej polityki się chwycą, że powrót deputacyi do Zofii nie wpłynie owszem na zmianę usposobienia i postanowień, lecz to z całego położenia wynika, że tylko te plany restauracyjne w tej chwili zaćmiewają horyzont pokojowy, ze strony bowiem państw europejskich Rosya żadnego już nie napotyka oporu, tak samo jak Bułgarya żadnego poparcia.

Wiedeń 4 stycznia.

(?) W dziennikach prowadzi opozycya obecnie kampanię przeciwko namiestnikowi Czech bar. Krauss. Dotychczas jeszcze nie było wiadomem, co właściwie rozumieli posłowie niemieccy w Czechach przez owe „gwarancye“ objektywnego sądu o ich żądaniach, które postawili za warunek powrotu do sali sejmowej. W obecnej chwili zaczyna się sprawa wyjaśniać. Do tego rodzaju gwarancyj zdaje się należeć przedewszystkiem ustąpienie bar. Kraussa, któremu organa niemieckie zarzucają nietyle stronniczość, ile raczej nieodpowiednie prywatne traktowanie członków opozycyi. Baron Krauss starał się, wedle opinii dzienników niemieckich ująć sobie opozycyę za pomocą grzeczności i względów prywatnych.

Na uwagę zasługuje dotychczasowy przebieg obrad Sejmu tyrolskiego. Najważniejsze przedłożenie rządowe, dotyczące zaprowadzenia ustawy o pospolitem ruszeniu w tym kraju, który był historyczną domeną mało uregulowanej ruchawki, zostało przez większość sejmową przyjęte. Jestto niemałą zasługą deputowanych tyrolskich, że bez względu na popularność zerwali w tej sprawie z dotychczasową tradycyą ludową i kierowali się jedynie względem na dobro monarchii. Odmienny los zdaje się oczekiwać drugie przedłożenie rządowe, dotyczące ustawy szkolnej dla Tyrolu. W komisyi sejmowej zwyciężył wniosek X. biskupa Trydentu, ażeby nad przedłożeniem rządowem rozpocząć debatę szczegółową. Ponieważ jednak do przeprowadzenia tej debaty potrzeba dłuższego przeciągu czasu, a Sejm tyrolski ledwie jeszcze kilka posiedzeń odbędzie, przeto przedłożenie rządowe zostanie zapewne dopiero w przyszłej sesyi Sejmu załatwione. W kołach konserwatywnych daje się spostrzegać silna opozycya przeciwko pojedynczym postanowieniom ustawy i daje się słyszeć żądanie, ażeby Wydział krajowy został upoważniony do opracowania nowego projektu. Pojmuję zupełnie, że przy tej sposobności podniosły się głosy, niedawno w dzienniku *Vaterland*, że najodpowiedniejszą byłaby zmiana ustawy zasadniczej o szkołach ludowych, ustawy datującej z czasów Hasnera, i to zmiana w duchu konserwatywnym. Pomimo to jednak muszę podnieść, że wszelkie żądania w tym kierunku nie liczą się z faktycznym stanem rzeczy. Do zmiany ustawy zasadniczej o szkołach ludowych potrzeba większości $^2/_3$ głosów w Radzie państwa. O takiej większości wśród obecnych stosunków mowy być nie może. Byłoby więc odpowiedniejszem, ażeby koła konserwatywne tyrolskie żądania swoje zwróciły w kierunku dla nich przystępnym, tj. w kierunku ustaw krajowych. Na tem polu, ale jedynie licząc się z istniejącą ustawą zasadniczą, mogą konserwatyści osiągnąć to, co w danych stosunkach przedstawia się, jako względnie najlepsze.

Najj. Pan postanowieniem z 31 grudnia z. r. zamianował starostę powiatowego Roberta Terleckiego radcą Namiestnictwa we Lwowie.

Mianowania w c. k. armii.

Podporucznikami rezerwowymi, w galicyjskich pułkach pieszych zamianowani: kadet rezerwowy oraz zastępca oficerski Apol. Valzachi; podoficerowie rezerwowi Włodzimierz Doliński, Jan Scholz, Tytus Lhotsky, Zygmunt Korosteński, Emil Zwierzyna, Franciszek Kiernig, Leopold Popper, Rudolf Schröer, Ernest Fritsch, Paweł Ciompa, Stanisław Bukowski, Fryderyk Mendl, Henryk Rappaport, Emil Halla, Józef Hornstein, Włodzimierz Zapletal, br. Karol Gastbeimb, Feliks Grübler, Feliks Vohnout, Kazimierz Eliasz, Herman Klein, Stanisław Zacharjasiewicz, Franciszek Furthmüller, Zdzisław Wawrausch, Stanisław Krzyżanowski, Józef Zgórski, Maksymilian Skorbeski, Józef Furlan, August Kronberger, Franciszek Scheiter, Herman Jolles, Teodor Jaklitsch, Artur Kirchner, Jan Bochniak Szarliński, Izrael Krug, Ludwik Kohn, Izydor Kuncewicz, Herman Ruckgaber, Ignacy Horóbski, Arnold Truxa, Zygmunt Tomanek, Józef Soukup, Franciszek Pogacnik, Rudolf Krammy, Ryszard Weiss, Eugeniusz Schwarz, Alfred Ruszitszka, Klaudyusz Dabon, Karol Kawinek, Stanisław Trzaskowski, Henryk Hofmann.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 stycznia.

— **Posiedzenie** Rady miejskiej odbędzie się jutro w sobotę d. 8 b. m. Na porządku dziennym dalsze obrady nad budżetem miejskim na r. 1887, oraz wnioski, na porządku dziennym poprzednich posiedzeń postawione, a niezałatwione.

— **Wystawa krajowa.** Komisya techniczna odbyła posiedzenie we środę d. 5 b. m., któremu przewodniczył p. Knaus. Przedmiotem obrad była umowa z p. Zarembą względem przygotowania planów i kosztorysów budynków, stanąć mających na Wystawie, oraz kierowania budową przez p. Zarembę. Plany i kosztorys głównego pawilonu mają być gotowe po d. 10 lutego b. r., wszystkie inne plany po dzień 25 lutego. W miarę posuwania się planów i zatwierdzania tychże, będą rozpisywane licytacye na przedsiębiorstwa budowy. Nad budowlami czuwać ma osobny konduktor ze strony p. Zaremby, a na osobistość konduktora ma nastąpić zgoda komitetu. Ostatnią redakcyą umowy komitetu z p. Zarembą przygotuje Dyrektor Wystawy. Na środowem posiedzeniu uchwalono, iż główna brama na Wystawę stanie od ulicy Łobzowskiej, zajazd zaś do Wystawy będzie przez ul. Karmelicką, a następnie skręcając na prawo do ul. Łobzowskiej. Zgodziła się komisya na wzniesienie poszczególnych budynków w miejscach przez p. Zarembę oznaczonych. upoważniono wreszcie Dyrektora biura Wystawy, radcę Magistratu p. Zawiłowskiego, iżby wezwał tutejszych ogrodników, którzy w porozumieniu z p. Zarembą oznaczą miejsca, niezbędne pod Wystawę ogrodniczą.

— **Kwesta** na rzecz męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, urządzona wczoraj w kościele N. P. Maryi po kazaniu X. Załęskiego T. J., przyniosła 214 złr., 2 ruble, dwuzłotówkę polską z r. 1839 i parę drobnych monet obcych. Na kwotę tą, która przyczyni się do otarcia niejednej łzy niedoli wstydzącej się żebrać, złożyły się przeważnie drobne i centowe datki licznie zgromadzonych pobożnych słuchaczy ulubionego kaznodziei, który tak wymownie i gorąco umiał zachęcić publiczność do dawania na ten cel prawdziwie wdowiego grosza.

— **Z życia towarzyskiego.** We środę wieczór przyjmowali u siebie państwo Karolowie Estreicherowie liczne grono zaproszonych gości, wśród których widzieliśmy prezydenta Szlachtowskiego, prezydenta Jasińskiego, wielu profesorów Uniwersytetu i radców miejskich. Zabawę rozpoczęło przedstawienie amatorskie. Na gustownie i wykwintnie urządzonej scenie odegrano wybornie wesołą komedyjkę Musseta *Przez zazdrość* i krotochwilę z francuskiego *Dwaj nieśmiali*. Następnie rozpoczęły się ochocze tańce, a swobodna i ożywiona zabawa, dzięki uprzejmości i serdeczności czcigodnych gospodarstwa, przeciągnęła się aż do rana.

— **Franciszek Ksawery Mrniak**, Dr filozofii, wysłużony profesor gimnazyalny, zmarł w mieście naszem, przeżywszy lat 68. Zmarły pełnił obowiązki profesora przez lat kilkanaście także w gimnazyum św. Anny w Krakowie, a z czasu tego pozostawił jak najlepsze, a w uczniach swoich wdzięczne wspomnienie. W latach 1862 i następnych był to prawdziwy i szczery opiekun młodzieży, bo chociaż nie był Polakiem z rodu, rozumiał jednak uczucia, jakie wówczas miotały młodzieżą polską, i nietylko z dziwnym w tych sprawach postępował taktem, ale zawsze przestrzegał po ojcowsku, serdecznie, a nie jednokrotnie od złych następstw osobą swoją zasłonił. Jako profesor filologii był panem swego przedmiotu i zapatrywał się na ten przedmiot ze stanowiska wyższego, nie ściśle gramatycznego; obdarzony zaś niezwykłą pamięcią, umiał naukę urozmajcać, a temsamem zachęcić młodzież i obudzić w niej zamiłowanie. — Śp. Mrniak zasłużył sobie u uczniów swoich na wdzięczność i miłe wspomnienie, u społeczeństwa naszego na zupełne uznanie. Pogrzeb odbędzie się dziś dnia 7 b. m.

— **Aresztowanie konia.** Z wtorku na środę policyanci aresztowali woźnicę dorożkarskiego (Nr 56) z sankami. Działo się to po godzinie 9 wieczorem. Woźnica chciał konia i sanki odstawić właścicielowi, a dopiero poddać się wymierzonemu nań przez policyantów wyrokowi. Ci jednak nie zgodzili się na odstawienie konia do stajni, lecz „pod telegraf“ zabrali konia, sanki i woźnicę. Woźnicę zamknięto w izbie, konia zaś zostawiono na podwórku przez noc całą, nieokrytego kocem, bez garstki siana, na mrozie, biedny koń więc wbrew ustawie o ochronie zwierząt, nie zawiniwszy nic wcale, pokutował noc całą do godz. $7^1/_2$ rano. Wiemy, że stało się to nie po raz pierwszy, a dzieje się to bez wiadomości wyższych organów policyjnych, które z pewnością nie pochwalą postępowania tego.

— **Bochnia** 6 stycznia. *(A. L. S.)* Dzisiejszej nocy (z 5 na 6 bm.) o godzinie $2^1/_2$ rano powstał pożar w koszarach i stajni wojskowej, „Łapigur“ zwanej, na jednem z najbliższych przedmieść tutejszych. Pożar był bardzo groźny dla miasta, bo w koszarach były znaczne zapasy słomy i siana. Pożar powstał wśród wichru i w miejscu, zkąd przy nieszczęśliwym kierunku wiatru łatwo mógł się rozszerzyć na całe miasto. W koszarach i stajniach zakwaterowane były dwa szwadrony ułanów z końmi. Budynek miejski, koszary i stajnie spłonęły do szczętu, bo uratowanie nie było możliwe. Konie wojskowe wyratowano w znaczniejszej części, głównie dzięki pomocy ochotniczej straży pożarnej bocheńskiej. Spaliło się jednak pomimo to dziewięć koni, których nie zdołano na czas wyprowadzić. Budynek miejski był asekurowany na przeszło 10.000 złr.

Straż ochotnicza pracowała gorliwie i odważnie pod energicznem kierownictwem swoich naczelników p. Bretschneidera, piekarza i obywatela miejskiego i p. Lohera, rewizora policyi miejskiej. Przez rozebranie przytykającego domu p. Stańczewskiego, który już się zajmował, przyczyniono się skutecznie do zlokalizowania pożaru, zagrażającego wielkiem niebezpieczeństwem całemu miastu.

Przy pożarze byli od samego początku obecnymi: p. burmistrz miasta, adw. Dr Trybulec oraz urzędnicy magistratu, co przyczyni się niezawodnie do zaprowadzenia stósownych ulepszeń i ostrożności pod względem policyi ogniowej.

Rekwizyta pożarne i sikawki funkcyonowały należycie. Główne niedostatki okazywały się co do trudności dostarczenia wody i dostatecznego zapasu koni i wozów, dających się użyć do zwożenia wody.

Daje się także czuć potrzeba utrzymywania przez gminę przez cały rok stałego pogotowia straży pożarnej za wynagrodzeniem, a podnoszono słusznie, że kontyngens straży ochotniczej jest na Bochnię zbyt nieliczny. Niema kwestyi, że byłoby rzeczą najpożądańszą, aby gmina miejska mogła utrzymywać choćby kilku, lub kilkunastu fachowych, płatnych strażników pożarnych. Lecz dopóki to, dla trudności finansowych nie jest możebnem, bezpieczeństwo pożarne zależy od ochotniczego udziału obywatelstwa miejskiego w Straży pożarnej i od otoczenia istniejącej straży ochotniczej jak największą opieką i kontrolą i jak najenergiczniejszego sprawowania policyi ogniowej w naszem mieście.

— **Do Towarzystwa** wzajemnej pomocy „Rodzina“ we Lwowie przystąpił w charakterze członka wspierającego Najprzewielebniejszy X. Sylwester Sembratowicz, Metropolita lwowski. Prezes tego stowarzyszenia p. ordynat Czarkowski dziękuje serdecznie wszystkim życzliwym za noworoczne życzenia, w zamian których powiększył fundusz emerytalny „Rodziny“ kwotą 5 złr.

— **Pożar w Kopaszewie.** Koniec zeszłego roku a początek nowego smutnie się zaznaczył w Kopaszewie w W. Ks. Poznańskiem, siedzibie rodziny Chłapowskich. Ostatniego grudnia około godz. 11 w nocy wszczął się na starem podwórzu, w bliskości dworu, pożar w stodole pokrytej słomą, pełnej zboża. Ogień ogarnął niebawem cały budynek i przeszedł ze stodoły na oborę, pod kątem przybudowaną, w której było bydło służby dworskiej. Ogień z taką szerzył się gwałtownością, że niepodobna było wyprowadzić krów, których się 40 spaliło. Zdołano zaledwie wyratować 80-letniego pasterza, który spał w oborze. Krowy i stodoła były zabezpieczone, ale i tak właściciel Kazimierz Chłapowski, poseł sejmowy, i biedni jego służący ponoszą niemałą stratę. Sprawcy pożaru dotychczas nie wyśledzono.

— **Hrabia Konstanty Broel Plater**, zmarły d. 18 grudnia 1886 r. w Hietzing pod Wiedniem, urodził się d. 2 marca 1828 roku w Belmoncie na Litwie z ojca hr. Ignacego Broel Platera i Idalii z hrabiów Sobańskich.

Staranne odebrał wychowanie domowe, z rodzicielskiego domu unosząc głębokie zasady wiary i gorących uczuć patryotycznych. Niemi wsparty, przebył ze spokojem męczennika ciernistą drogę, często w udziale takiemu, jakim on był, Polakowi i chrześcianinowi przypadającą.

Nauki odbywał w Wiedniu w szkole politechnicznej, pilnie poświęcając się architekturze, do której od dzieciństwa wybitne okazywał zdolności.

W r. 1853 dnia 6 kwietnia poślubił w Wiedniu pannę Maryę Beatriksę Malfaltti de Monteregio, córką słynnego w swoim czasie lekarza, który na dworze wiedeńskim i w świecie dyplomatycznym miał wyjątkowe stanowisko, z Polakami liczne stosunki, a którego starsza córka poślubiła hr. Ostrowskiego. Hr. Plater zabiera młodą żonę, wraca na Litwę, a następnie zamieszkuje piękne staro-dziedziczne dobra Ilince w gubernii kijowskiej położone, nabyte od Sanguszków, w spadku po ojcu nań przypadłe.

Ś. p. Konstanty oddany z młodzieńczym zapałem obowiązkom obywatelskim, naukom i administracyi pięknego majątku, zaledwie lat kilka kosztował rozkoszy domowego szczęścia. Nadszedł rok 1863, a z nim cały szereg prześladowań i srogich rządów jenerała Bezaka. Na czarnych kartach ówczesnych pamiętników widzimy często imię Platera, a zawsze rylcem męczeństwa i poświęcenia wpisane. Lecz któż wtedy nie cierpiał?! Nie będziemy tu przywodzić na pamięć bolesnych wspomnień; za dalekoby one nas zawiodły; nadmienimy zaledwie cośkolwiek z wypadków, dotyczących bezpośrednio hr. Konstantego Platera.

Rozruchy zastały go w Ilincach, spokojnie w zaciszy domowej pracującego; nie mięszał się wcale do spisków, nie należał do rozruchów. Oskarżony jednakże o branie czynnego udziału, przez złość oficyalisty za sprzeniewierzenie oddalonego, ulega hr. Plater aresztowaniu i konfiskacie majątku, sąd wojenny skazuje go do ciężkich robót na całe życie, a jako ulgę kary na osiedlenie do Wijatki!

Daremne starania i dowody uniewinniające, zapada wyrok i dzień wywiezienia nieszczęsnego skazańca już oznaczony. Zrozpaczrna żona udaje się do Petersburga. Car Aleksander II był właśnie na wyjezdnem do Paryża, i gdyby nie wstawienie się jenerała Adlerberga, uzyskanie audyencyi było niepodobne. Jenerał ten przed laty zawdzięczał uratowanie życia staraniom słynnego lekarza Malfatti, ojca hrabiny Plater. Jenerał, młody wówczas wojskowy, poprzysiągł był odwdzięczyć kiedyś w życiu owe starania, z czego honorowo się wywiązał, dopomagając hr. Platerowej do wyjednania audyencyi, na której car zezwolił na wyjazd z kraju Platera. Wszelako Ilince uległy konfiskacie.

Zamieszkał odtąd w Wiedniu, poświęcając czas wychowaniu synów i pracom architektonicznym; dodawał do konkursu bogate swoje pomysły, jako to: Opracował projekt odnowienia Sukiennic w Krakowie, budowy gmachu sejmowego we Lwowie i wiele innych, tak dla prywatnych, jak i dla instytucyj dobroczynnych w Galicyi i w Królestwie Polskiem. Plan odnowienia Prokuracyj w Wenecyi złożony jest w Akad. Sztuk pięknych tamże. Za pomysł pomnika dla Wiktora Emanuela otrzymał medal srebrny; pomimo, że w r. 1881 przez nadwerężenie pracą wzroku już był prawie na jedno oko zaniewidział, wykonał jeszcze pomysł odbudowania kościoła Ś. Aleksandra w Warszawie; oprócz wielu bardzo poważniejszych prac, z prawdziwym artyzmem i znajomością rzeczy wykonanych.

Mieliśmy szczęście znać go bliżej, bywając często w jego pracowni; zdarzało nam się słyszeć, jak na przedstawienia przyjaciół, by tak się nie męczył, odpowiadał ze słodyczą wrodzoną, z tą głęboką tęsknotą serce rozdzierającą: „Nie mogę inaczej dla kraju pracować, niechajże się przynajmniej pomysłami do upiększenia jakiej budowy przyczynię, może się to na co przyda.“

Niewola, prześladowania, następnie tęsknota za krajem, którego miłość, śmiało rzec możnai, z mlekiem był wyssał, podkopały jego zdrowie; niedługo też mógł wytrwać po tych burzach, które egzystencyę jego wywróciły; pomimo pielęgnowania i opieki najprzywiązańszego kółka rodzinnego, przykuty do łoża cierpień, utracił wzrok i po kilkakrotnych apoplektycznych atakach paraliżu zakończył dni męczeńskiego żywota, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, niosąc przed Tron Najwyższego wieniec z cierń i palm, miłością bliźniego, Ojczyzny i prawdziwej pokory chrześciańskiej związany.

Oprócz licznej rodziny, prawie we wszystkich częściach Polski zamieszkałej, zgon hr. Konstantego Platera okrył ciężkim smutkiem matkę tyloma ciosami przygnębioną, od lat kilku ciężko chorą żonę i dwóch synów, z których starszy Konstanty ożeniony dnia 21 kwietnia 1885 z baronówną Matyldą Sutner. Cześć Jego pamięci a spokój popiołom! *E. M.*

— **Z powodu wyjścia trzeciego tomu** *La France juive*, znany dowcipniś Abr. Dreyfus, napisał w *Gil-blas* artykuł pod tytułem „Juif Drumont“, w którym, w stylu Drumonta, dowodzi, że i on jest żydem. — Z czarnej jego brody i okularów wnioskuje, że Drumont musi być żydem, ponieważ do niepoznania podobny jest do dawniejszego nauczyciela, u którego się Dreyfus uczył po hebrajsku. I etymologia nazwiska Drumont stwierdza to przypuszczenie. Na ulicy Żydowskiej w Moguncyi istniał kiedyś sklep optyczny pod firmą *Zu den drei Monden*, a jak się to dziać zwykło, zamieszkałego tamże optyka nazywano „Vater Dreimond“. Potomkowie ojca Dreimonda nosili już tę nazwę jako rodową, a przybywszy do Francyi przezwali się Drumontami. I głośny fizyk angielski Drumont, wynalazca światła tegoż nazwiska, oraz Sir Drumond Wolff, o którym ostatniemi czasy tyle mówiono, są pochodzenia żydowskiego. Dreyfus zarzuca Drumontowi, że i sposób reklamy, jakiej używa, charakteryzuje go jako żyda. Do dzieła swego dodał on wykaz nazwisk osób w książce pomieszczonych, a długa ta litania obejmowała 3.000 nazwisk. Naturalną jest rzeczą, iż osoby interesowane, ich przyjaciele i nieprzyjaciele chcieli się dowiedzieć, co o nich napisano i kupowali książkę, której odrazu sprzedano 6,000 egz. Podobno ma być Drumont z powodu tego dzieła pozywany przed sąd.

— **Zwycięztwa katolicyzmu.** Katolicyzm rozszerza coraz bardziej swe granice. Przed dwoma laty dziewięćdziesięciu biskupów zebrało się na koncylium w Baltimore. W roku bieżącym 40 biskupów i arcybiskupów australijskich zasiadało na pierwszem koncylium w Sydney. Przed rozjechaniem wysłali oni list zbiorowy do episkopatu Stanów Zjednoczonych. W odpowiedzi na ten adres arcybiskup baltimorski, Gibbons, zaznacza zwycięztwa katolicyzmu w Anglii i północnej Ameryce. „Na koncylium w Trydencie — pisze on — było zaledwie czterech biskupów mówiących po angielsku; na koncylium w Watykanie 120 przyjęło już udział w naradach; obecnie jest nas 160, i śmiało mogę twierdzić, że przed końcem tego wieku będzie nas dwustu.“ Na wyspach Oceanii katolicyzm ma trzy stolice biskupie, sześciu wikaryuszów i prefekta apostolskiego; na Wschodzie misye w Chinach, Korei, Japonii, Mandżuryi i Tybecie; liczne kościoły w Indyach; w Afryce zakon białych mnichów kardynała Lavigérie zdobywa coraz liczniejszych wyznawców wśród czarnego świata. Jestto dla Ojca świętego osłodzenie tego kielicha goryczy, jaki mu napełniają po brzegi niektóre państwa i społeczeństwa europejskie.

Wiadomości policyjne. Organa straży policyjnej wyśledziły i przyaresztowały Rudolfa Nawojskiego z Rzeszowa, pisarza pokątnego, o jednym oku, który kilka tygodni wałęsając się po domach i szynkach, wyłudzał pieniądze na sporządzanie różnych pism i skarg, — Kozak Maryannę z Prus za kradzież, Trepkę Franciszkę z Dąbia za kradzież mięsa w jatkach, któreto mięso odebrano.

Od podejrzanej osoby odebrała straż policyjna sukno z podłogi czarne z czerwonym lampasem i 11 sztuk koszul dziecinnych, znaczonych literą S.

Przedwczoraj wieczorem w wilią Trzech Króli pogniewało się tak namiętnie pewne małżeństwo przy ulicy Grodzkiej, iż oboje, porwawszy za lampę zapaloną, zapalili swoje łoże małżeńskie, które dopiero straż policyjna ugasiła.

Straż policyjna przyaresztowała: Niewiadomskiego Jana za kradzież konopi, które od niego odebrano, Marchewkę Annę, za wynajęcie pokoju w hotelu, z którego potem zbiegła potajemnie, i Głowackiego Kajetana za kradzież czapki.

Dorożkarz jednokonny Nr 89 Ludwik Pecoch, wracając przedwczoraj wieczorem w stanie pijanym z miasta do domu przez ulicę Zwierzyniecką, wjechał tak nieostrożnie na kupę kamieni przy ulicy Zwierzynieckiej, iż koń rozerwał skórę pod brzuchem, a on sam zaś wybił sobie kilka zębów i rozerwał usta.

Kluczyki zostawione w cukierni p. Przybyłowicza w Rynku Głównym, odebrać można za udowodnieniem własności w Administracyi *Czasu*.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 8go: Po raz pierwszy: *Potop*, dramat historyczny w 5 aktach, podług powieści Henryka Sienkiewicza, przerobiony przez A. F. Popławskiego.

W Niedzielę 9go: Przedstawienie popołudniowe: *Poni Majstrowa z Kleparza*, komedya ze śpiewami w 4 aktach Błotnickiego; wieczorem po raz drugi: *Potop*, obraz historczny w 5 aktach, a 8 obrazach, z powieści H. Sienkiewicza przerobił J. Popławski. O godzinie 10 Czwarta Wielka *Reduta*.

W nauce: *Jakobici*, Coppégo; *Nasi zięciowie*, Zalewskiego; *Bez pieniędzy*, hr. Rzewuskiego; z francuskiego *Un conseil Judiciaire*.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 5go stycznia trochę pogody, odwilż; termom. d. 5 od —4·0 spadł wieczorem na +4·0 C. dnia 6 doszedł do +4·5 c. Barometr bardzo nisko; o g. 7ej rano d. 7go stan jego był 725·8 millim. termom. +1·4 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W sobotę d. 8go stycznia: śś. Seweryna biskupa.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr amatorski. W zapełnionej publicznością sali redutowej, przystrojonej w zieleń i kwiaty, odegrali amatorowie we środę na gustownie zaimprowizowanej scenie trzy wesołe komedyjki 1-aktowe, przełożone z francuskiego: *Za pozwoleniem łaskawa pani! Moja córeczka* i *Filiżanka herbaty*. Cel dobroczynny głównym był zapewne powodem do licznego zgromadzenia się publiczności, znanej z wrodzonego przymiotu spieszenia zawsze z pomocą tam, gdzie tego potrzeba bliźnich wymaga, lecz niemniejszą również zachętą było życzenie ujrzenia w akcyi młodych artystów-amatorów, o których talencie z góry można było mieć jak najlepsze wyobrażenie. Nie zawiodła też nadzieja; wszyscy odegrali swe role, jak rutynowani adepci sceny, a niektórzy wznosili się wybornem oddaniem charakterów nad zwykły poziom. Pierwsze należy miejsce pannie T. S, która tak w roli pani Bonacieux w komedyi *Za pozwoleniem łaskawa Pani!* jak w roli Blanki w bluetce: *Moja córeczka*, znakomitem zrozumieniem i oddaniem najdelikatniejszych odcieni dwóch tych charakterów, naturalnością i pewnością siebie zapominać kazała, że scena jest dla niej rzadką tylko areną. Niemniej świetnie oddali swe role: p. T. jako Trebuchard w *Mojej córeczce*, oraz panna B. jako baronowa i p. P. jako baron w *Filiżance herbaty*. Wyszczególnienie nie ubliża bynajmniej wszystkim innym biorącym udział w przedstawieniu, gdyż śmiało powiedzieć można, że całość wypadła z zupełną jednolitością i równowagą odcieni. Przedstawienie, w którem podczas międzyaktów przygrywała orkiestra wojskowa, przyniosła podobno, odliczywszy koszta, około 200 złr., co wobec minimalnych cen miejsc w sali prawie nadspodziewanym jest rezultatem.

W niedzielę (9go b. m.) odbędzie się teatr amatorski w lokalu Stowarzyszenia młodzieży handlowej przy ulicy Brackiej Nr 12. Program jest następujący: Tannhäuser-Fantasie (Gorca) na fortepian; *Prelegent* komedya w 1 akcie Kościelskiego; Duet Jansä (skrzypce); *Cylinder*, słynny monolog z repertuaru Coquelina; gra na harfonie-gitarze; *Onufry*, komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

Koło artystyczno-literackie obchodzić będzie jubileusz 25 letniej działalności literackiej Dra Adama Bełcikowskiego we środę 12go b. m. o godzinie 7ej wieczorem muzykalno-deklamacyjnym, poczem nastąpi uczta, na którą mogą się zapisywać członkowie, jak i za pośrednictwem tychże osoby nienależące do Koła, w lokalu Koła (Rynek główny Nr 16) do wtorku włącznie.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej rozpoczyna w bieżącym roku szereg bezpłatnych wykładów popularnych w niedzielę d. 9go stycznia. Prof. Dr Ziemba skreśli „kilka rysów z życia i charakteru Mickiewicza“ Wykład odbędzie się w Amfiteatrze Nowodworskim; początek o godzinie 3¼ popołudniu.

Sprawy sądowe.

Na pierwszą kadencyę sądów przysięgłych, która w tutejszym sądzie karnym rozpocznie się dnia 3 lutego b. r. zostali wylosowani jako główni przysięgli:

1) Dr Kulczyński Aleksander, lekarz; 2) Dr Jodłowski Jan, lekarz; 3) Domagalski Wincenty, właściciel domu; 4) Dr Sciborowski Władysław, lekarz; 5) Opidowicz Maciej, piekarz; 6) Stachurski Józef, krawiec; 7) Raczyński Marcin, stroiciel fortep. 8) Dr Piliński Włodzimierz, kand. adw.; 9) Dr Hajdukiewicz Jan, adwokat; 10) Dr Koy Stanisław, lekarz; 11) Ambrożek Antoni, krawiec; 12) Szafrański Aleksander, przedsiębiorca pogrzebowy; 13) Markus Karol, blacharz; 14) Wróbel Tomasz, wł. domu; 15) Dr Piekosiński Franciszek, konsulent banku gal.; 16) Urban Edward, właśc. dest. wódek; 17) Dr Murdzieński Franciszek. lekarz; 18) Stryjeński Tadeusz, budowniczy; 19) Dr Rostafiński Józef, prof. Uniw.; 20) Owsiński Walery, budowniczy; 21) Hr. Cieszkowski Zygmunt, kapitalista; 22) Epstein Leopold, komisant; 23) Ćmikiewicz Jan, urz. Tow. wz. ubezpieczeń; 24) Szukiewicz Feliks, wł. handlu galant.; 25) Piątkowski Józef. złotnik; 26) Matzke Franciszek, malarz; 27) Dr Szewczyk Józef, lekarz; 28) Mazurski Michał, majster szewski; 29) Bogusiewicz Leon, restaurator; 30) Wojnarowski Franciszek, urzędnik banku galic.; 31) Dr Wilkosz Władysław, adwokat; 32) Böhm Jan, majster kominiarski; 33) Goniakowski Ignacy, krawiec; 34) Rehman Franciszek, majster kominiarski; 35) Midowicz Roman, ślusarz; 36) Hoszowski Ludwik, właściciel domu. Jako przysięgli zastępcy: 1) Knoll Józef, piekarz; 2) Piotrowski Antoni, stolarz; 3) Selinger Pinkus, właściciel handlu łokciowego; 4) Zadencki Leon, majster szewski; 5) Rausch Aleksander, stelmach, 6) Guzikowski Jakób, właśc. domu; 7) Lisowski Józef, właśc. handlu słoniny; 8) Wójcicki Wojciech, właśc. domu; 9) Markiewicz Andrzej, właśc. handlu legumin.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Jak się dowiadujemy, zaprosiła nowo wybrana Rada zawiadowcza Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu na Dyrektora tej instytucyi hr. Karola Scipio, który jednocześnie piastować będzie także urząd jednego z Dyrektorów Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego. Nominacya nastąpi w dniu ukonstytuowania się Rady zawiadowczej, po zatwierdzeniu przez Rząd zmiany statutu Banku.

Wiedeń 5 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 4,357, tudzież galicyjskich warchlaków 5,550, razem 9,907 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 37 do 38 i 38½ złr., za średnio-ciężkie 34—36 złr., za lekkie 22, 25—30 złr., tudzież za galicyjskie warchlaki 30, 35 i 37 złr. wszystkie za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla weteranów z r. 1830 nadesłał X. Krukowski, proboszcz, 5 złr.

Dla rodziny K. na Zwierzyńcu nadesłali: K. Tchorznicki 5 złr.; N. N. 2 złr.; F. G. 3 złr.; X. 5 złr.; F. R. 5 złr.; I. G. 3 złr.; Dyrektorowie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń 12 złr.; J. M., K. L., S. M., I. B. po 1 złr.; W. R. 60 ct.; A. H., Ig. B. po 50 ct.; A. G., I. K., W. K., E. S. po 20 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie podchodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Najstarszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok pański 1887.

(Rok wydawnictwa pięćdziesiąty szósty.)

Znajduje się we wszystkich księgarniach i niektórych handlach do nabycia.

Egzemplarz mocno oprawny w tekturę

Cena **50** centów,

z przesyłką rekomendowaną **70** centów.

Skład główny w drukarni Czasu w Krakowie.

NADESŁANE. (107-?)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE. (154-1-12)

Mohren-Apotheke w Wiedniu, Tuchlauben 27. źródło sprowadzenia wszelkich pokupnych leczniczych szczególności i lekarstw. Codzienna rozsyłka pocztowa.

NADESŁANE. (99 15-18)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew,

uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudeł. po 15 piguł. 15 ct., 1 zwój 120 piguł. 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędow. protokół. znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą *Apotheke „zum heil. Leopold,“ Wien I., Ecke der Spiegel- und Plankengasse.* Do nabycia w Krakowie u apt.: W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, E. Stockmara, A. Krokiewicza.

(NADESŁANE.) (2793-6 6)

Jede Anfrage finanzieller Natur findet Beantwortung in der Mittwoch-Nummer des Journals

„Der Kapitalist“ *Wien, Wallnerstr. 2. Abonnement-Preis pr Jahr nur einen Gulden.*

Wer Loose, Coupons, Pfandbriefe etc. besitzt, wer Kapitals-Anlagen erwirbt oder hat, wer Speculationen eingeht, wer über Assekuranzen und in Streitfällen Rath und Auskunft braucht, erreicht dies durch ein Abonnement mit 1 Fl. für ein ganzes Jahr. Probenummern auf Verlangen *gratis* und *franco.*

Zajścia w Bułgaryi.

Właściwe położenie rzeczy w Bułgaryi określają dziś w kołach dobrze poinformowanych w następujący sposób:

Długi stan niepewności sprowadził w Bułgaryi pewien rodzaj znużenia. Znużenie to czuje może najbardziej rejencya, już skutkiem samej odpowiedzialności, jaka na niej ciąży. Wynurzające się raz po raz wieści o powzięciu w jej łonie zamiaru ustąpienia, nie były może zupełnie nieprawdziwemi. Jeżeli tego, mimo chęci znalezienia *modus vivendi* z Rosyą, nie uczyniła, wstrzymały ją jedynie względy na partyę wojskową, czującą najwięcej wstrętu do gospodarki rosyjskiej. Partya ta obawia się przedewszystkiem powrotu oficerów rosyjskich i gotowa się w danym razie porwać do czynów rozpaczliwych. W kołach rejencyi panuje przekonanie, że w razie, gdyby się dobrowolnie usunęła, nie przyszłoby, jak sobie tego życzy Rosya, do utworzenia intermistycznego rządu ze wszystkich stronnictw, lecz do dyktatury wojskowej z hasłem zbrojnego oporu.

To też nie jest wcale rzeczą przypadkową, że właśnie w chwili, kiedy w rozważniejszych umysłach bułgarskich zaczyna przeważać przekonanie, iż wobec dzisiejszego usposobienia Europy, ulegającego do pewnego stopnia natarczywości Rosyi, wypadnie i Bułgaryi także rozliczyć się z tym stanem rzeczy, wypływają znów nagle i utrzymują się uporczywie wieści o przywołaniu napowrót ks. Battenberga.

Zamiary te wypływają z przekonania, że tylko on jeden, a nikt inny, zdołałby przekonać wojskową partyę o potrzebie pojednania się z koniecznością obecnej chwili i skłonić ją nawet do przyzwolenia na powrót pewnej liczby oficerów rosyjskich.

Takiemu położeniu rzeczy, nienastręczającemu prawie możliwego punktu wyjścia, mogłoby zaradzić zaproponowanie przez Rosyę, lub przez wszystkie mocarstwa w zgodzie z Rosyą, poważnej kandydatury na tron bułgarski. Do ks. Mingrelii czują Bułgarzy wstręt powszechny, nawet Zankowiści. Przekonanie o tem zdają się podzielać już w Konstantynopolu i przenikło ono zapewne już i do Petersburga. Wnosić to można ze świeżych wieści, obiegających o nowej kandydaturze księcia Leuchtenberskiego. „Książę Jerzy Leuchtenberski — tak telegrafują z Petersburga do wiedeńskiego *Tagblattu* — który niedawno temu bawił kilka dni w Berlinie i tam tak przez cesarza Wilhelma, jak i księcia Bismarka był przyjmowanym, wrócił do Petersburga i miał zaraz po powrocie dłuższe posłuchanie u cara. W kołach, otaczających księcia Leuchtenberskiego, utrzymują, że on jest właściwym kandydatem Rosyi do tronu bułgarskiego.“

Wysłannik zaś Bułgaryi p. Wulkowicz znalazł, jak donoszą do *Polit. Corr.*, w Konstantynopolu przyjaźniejsze przyjęcie, niż się spodziewał, i zapewniono go, że Turcya, jako zwierzchnik, uwzględni ile możności potrzeby i życzenia Bułgaryi. Za dobry symptom w tym kierunku uważają, że Porta, jak o tem zapewniają osoby dobrze poinformowane, nie będzie już popierać kandydatury księcia Mingrelii.

Może to skutkiem tych nieco lepszych wieści zaczynają się już niektóre głosy z Zofii zapierać zamiaru przywołania napowrót ks. Aleksandra.

Telegramy.

Kolonia 7 stycznia. Deputacya bułgarska przejechała tędy przedwczoraj, udała się w kierunku górnego Renu i jest podobno na drodze do Wiednia.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7 stycznia. Podług *N. Fr. Presse* ma się zebrać austryacka Rada państwa w dniu 26 b. m. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia ma być pierwsze czytanie wniosku Exnera i Plenera w sprawie Izb robotniczych.

W Izbie panów ma być wniosek Schmerlinga w sprawie rozporządzenia językowego z dnia 22 września po zajściach w Sejmie czeskim w każdym razie do komisyi odesłanym.

Wiedeń 7 stycznia. W ministerstwie skarbu odbyła się wczoraj po południu dwugodzinna konferencya między Taaffem, Dunajewskim, Tiszą i Szaparym, na której roztrząsano wyłącznie sprawy ugodowe. Podług *Budap. Corr.* nie osiągnięto i wczoraj porozumienia, ponieważ Dunajewski uważa propozycye węgierskie w sprawie cła od nafty surowej za niekwalifikujące się do przyjęcia.

Dziś ma się jeszcze ewentualnie odbyć wspólna konferencya ministrów pod przewodnictwem Cesarza.

Fejervary konferował wczoraj dłuższy czas z Bylandtem i Welsersheimbem. Ministrowie węgierscy zamierzają dziś wieczór odjechać do Pesztu.

Wiedeń 7 stycznia. Wczoraj przedpołudniem odbyła się dwugodzinna konferencya pod przewodnictwem Kalnokiego, w której wzięli udział Stourdza, Bacquehem, Szechenyi i Szögyenyi. Na konferencyi zapadła uchwała, że ze względu na objawiane ze wszech stron życzenia jak najrychlejszego zawarcia traktatów między Austro-Węgrami a Rumunią należy natychmiast rozpocząć obrady nad punktami zawrzeć się mających traktatów, aby odnośne projekta do ustaw mogły być na czas parlamentom przedłożone.

Po południu rozpoczęły się szczegółowe obrady pod przewodnictwem Bacquehema w ministerstwie handlu. Obrady te trwały od godziny 3 do 6 po południu i dziś toczyć się będą w dalszym ciągu. Dotąd nie napotkano na żadne trudności.

Wiedeń 7 stycznia. Z Charkowa donoszą do *N. fr. Presse*, że w okolicy Smoleńska wybuchły chłopskie zaburzenia. Chłopi rzucili się na wojsko i pobili takowe. Zbuntowany lud wzmacnia się ciągle przybywającemi nowemi oddziałami. Na miejsce rozruchów wysłano 3 kompanie piechoty.

Wiedeń 7 stycznia. Do *Fremdenblattu* donoszą z Rzymu: Najbliższy konsystorz papieski odbędzie się dopiero w dniu 20 b. m.

Peszt 7 stycznia. Krążące ponownie pogłoski o zamierzonej dymisyi Matlekowicza zostały zaprzeczone.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 stycznia. U Cesarstwa odbyła się wczoraj uczta, na której byli nuncyusz papieski, ambasadorowie rosyjski i francuski, oraz kilku posłów.

Wiedeń 7 stycznia. Znakomity emerytowany profesor wyższej matematyki, Petzval, był wczoraj z okazyi 80-tej rocznicy swych urodzin przedmiotem gorących owacyj ze strony Akademii umiejętności, uniwersytetu wiedeńskiego, krajowych i zagranicznych uniwersytetów i różnych Towarzystw naukowych. Jubilat otrzymał wiele depesz z życzeniami.

Berlin 7 stycznia. Z okazyi życzeń noworocznych wystósował cesarz do miasta Berlina pismo z podziękowaniem, które kończy się słowy: Troskliwość o dobro mych poddanych jest najwyższem zadaniem mego życia; pozostanę niezmordowanym w dążeniu do spełnienia tego zadania. Mam ufność, że pod opieką pokoju, który oby Bóg utrzymał dla narodu niemieckiego, starania moje uwieńczone będą rezultatem.

Paryż 7-go stycznia. Ministerstwo marynarki rozporządziło, aby łodzie torpedowe I-szej klasy zostały we wszystkich portach uzbrojone i wysłane do Tulonu na wielkie manewra.

Paryż 7-go stycznia. Do *Journal des Débats* donoszą z Aden: Komendantowi francuskiemu w Oboku udało się aresztować głównego sprawcę rzezi w Ambadou. Aresztowany złożył ważne zeznania.

Lizbona 7 stycznia. Izba deputowanych, tudzież wybieralna część członków Izby parów została rozwiązaną. Wybory do Izby deputowanych odbędą się w dniu 27 lutego a do Izby parów w marcu. Kortezy zbiorą się w dniu 7 kwietnia.

Londyn 7 stycznia. Sekretarz stanu dla kolonij, Stanhope, przyjął urząd ministra wojny.

Londyn 7 stycznia. *Standard* donosi: Gladstone skłania się zmienić swój projekt w sprawie Home-rule w ten sposób, aby parlament państwa przeniósł wykonywanie pewnego, ściśle ograniczonego zakresu swej władzy, o ile zakres ten obejmuje sprawy irlandzkie, na parlament w Dublinie.

Kursa. Wiedeń 7 stycznia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83·—. — Renta austr. srebrna opod. 83·80. — Renta 4% złota austr. 113·80. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·05. — Akcye Banku Austr. Węg. 880·—. — Akcye kredytowe 292·—. — Londyn 126·30. — Napoleony 9·97. — Dukaty 5·93. Marki 61·87½. — 5% Renta węg. papier. 93·35. 4% Renta węg. złota 103·35. — Losy prem. węg. 121·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·40. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50.— 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 98·—. — Akcye Länderbanku 242·25. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 234·—. — Akcye kolei południowej 102·90. — Ruble 117·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy:

Wiedeń 5 stycznia. Okowita skutkiem wstrzymania się właścicieli bez obrotu. Utrzymało się ostatnie notowanie złr. 25·25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospiesz.	mieszany
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wieczór
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano

Do Lwowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	118 —
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 94	10 03
Imperyał ważny	10 28	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 80	83 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% „ „ „	97 —	98 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	101 —
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 75	98 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „	100 —	100 80
6% „ „ „ Banku Hipot. „	— —	— —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	103 25	104 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	101 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	49 —	50 50
5% „ „ „ „ „ „ „	42 50	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	201 50	202 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	234 —	236 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 50	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 —	18 50
„ „ Stanisławowa	30 50	32 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	15 —
„ „ węgier. „ „	9 25	9 90
Wiedeń 5 stycznia. *Obligi długu państwa.*		
4⅝% Renta papierowa	82 90	83 10
4⅝% „ srebrna	83 95	84 10
4% „ złota	113 95	114 10
4% „ węgierska złota	103 80	103 95
5% „ „ papier.	93 50	93 65
3⅝% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 50	169 —
„ „ 1864 „ 50 „	167 —	168 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 40	105 —
Morawskie „ „	105 50	106 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	104 75	105 50
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 80	105 40
Węgierskie „ „	104 70	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 30	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	150 —	151 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	118 —	119 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 —	114 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	249 50	250 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	293 30	293 60
„ Bank węgierski . 200 „	302 75	303 25
Depositen-Bank . 200 „	181 —	183 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	562 —	566 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	880 —	883 —
Unionbank . . . . . 100 „	217 25	217 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	155 —	155 25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	105 —	105 40
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	187 25	187 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	383 —	386 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	242 —	—
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	216 —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	205 50	206 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2342	2347
Franciszka Józefa . . 200 „ „	221 75	222 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	202 20	202 60
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 75	151 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	235 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	168 25	168 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	161 50	161 75
Rudolfa . . . . . 200 „ „	190 —	190 30
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	186 25	186 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	255 25	255 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	104 25	104 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	249 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	174 50	175 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	172 —	172 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	173 25	173 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 25	124 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 —
3% prem. Bod, Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 15	100 40
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 15	100 40
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	93 —	93 50
6% „ Bank Hipot. swow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 10	100 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 35	101 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 50	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	104 90	105 20
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	101 —	101 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 75	100 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	110 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 75	119 25
„ za 200 Mrk. nie op.	125 60	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	100 10	100 60
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 40	114 80
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	97 75	98 25
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	100 90
„ Jarosław 300 „ „	98 75	99 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 —	101 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 75	83 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 75	93 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	106 25	106 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 70	104 10
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	93 50	94 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 50	125 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 —	100 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	201 50	202 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	159 —	159 50
„ „ . 200 złr. 5%	128 75	129 25
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	102 10	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 50	101 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	— —
„ Nordest . . . . 300 „ „	99 80	100 30
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	126 85
„ Westbahn . . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	— —	— —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 75	124 —
„ Węgierskie . . „ 100	121 —	121 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	16 80	17 20

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . złr. 100	176 75	177 25
Ciary . . . . . złr. 42	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	117 —	118 —
Insbrucku. . . . . „ 20	— —	— —
Keglewicha . . . . . „ 10½%	24 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	— —	— —
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	46 50	47 50
Palfy . . . . . „ 42	42 —	43 —
Rudolfa . . . . . „ 10	19 —	19 75
Salma . . . . . „ 42	58 40	59 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . . . „ 42	59 —	59 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 75	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	138 —
4% „ . . . . „ 50	— —	— —
Waldsteina . . . . . „ 20	33 75	34 —
Windischgrätza . . . . „ 20	45 —	46 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	9 96	9 97
Imperyały rosyjskie . . .	10 30	10 32

Obrazki Swiętych

tak **własnego nakładu** z **polskiemi modlitwami**, jakoteż i obce, poleca **najtaniej i w największym wyborze**
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Ora **WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO**
w KRAKOWIE. [3161 5-8]

Egzaminowany ekspedytor znajdzie od 1 lutego umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Mszanie dolnej. — Bliższe szczegóły u poczmistrza. (219-1-2)

Poszukuje się domu

w śródmieściu, wartości 20,000 do 30,000 złr. w. a.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Wgo *Stryjeńskiego* w Krakowie, ul Batorego Nr. 12. (218-1-3)

Szach chemii.

Esencye wyrabiane z prawdziwych pierwiastków palnych i podstawowych — do zrobienia samemu

esencyi Jamaica rumu 50 razy za litr złr.		2·—
wywary z wina	„ „ „ „ „	1·50
esencyi śliwowicy	„ „ „ „ „	1·70
„ wiśniówki	„ „ „ „ „	1·80

Wszelkie inne esencye ma na sprzedaż **Rudolf Frey** w **Wiedniu**, Gumpendorferstrasse Nr. 8. (69-1-6)

Poboczny zarobek

Miesięcznie 100—200 złr. może **każdy** łatwo i pewnie zarobić przez sprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych na miesięczne spłaty wedle art. ust. XXXI z r. 1883 r. Oferty przyjmuje „Budapester Bankverein-Aktien-Gesellschaft“ w Budapeszcie. (155-1-4)

Przyjemny i znacz. poboczny zarobek

mogą otrzymać panowie dobrej pozycyi wszelkiego zawodu i zatrudnienia przy odpowiednio rozwiniętej czynności przez odbyt patentowanego towaru, który wykazać może bardzo piękne wyniki i bardzo jest pokupny. Towar stanowi potrzebny przedmiot dla każdego domu, dla urzędów, szkół, szpitali i t. p.

☞ **Interes jest łatwym i wielce zyskownym.** (153-1-2

Panowie z rozległemi znajomościami chcący objąć interes na własny rachunek, mają podać swoje adresy z dołączeniem poleceń pod **J. R. 5556** do **Rudolfa Mosse** w **Berlinie S.W.**

---

100 złr. do **300** **miesięcznie** może każdy **łatwo zarobić** bez kapitału i ryzyka przez **sprzedaż losów na częściowe spłaty** ust. p. XXXI. z r. 1883) dla **pierwszorzędnego domu bankowego.**

Oferty w niemieckim języku pod **A. 1000** przyjmuje **RUDOLF MOSSE** w **Wiedniu.** (124-5-6)

Polecamy nasze
prawdziwe tyrolskie
PAKŁAKI
w **najświeższych i najgustowniejszych deseniach**, na **suknie męskie i damskie**, bardzo **dobre i trwałe**, gdyż wyrabiane są z **niefałszowanej wełny górskiej.**

Prócz tego zwracamy uwagę na nasze **nieprzemakalne płaszcze deszczowe, Esslinger, w rozmaitych kolorach, całe wełniane.**

Zbiory prób **darmo i opłatnie**, rozsyłka za zaliczką. [39-4-8]

Poszukujemy ajentów za dobrą prowizyą którzy mają stosunki z klawcami.

DRASSL & FRICK w Bozen (Tyrol).

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (103-186-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Prawdz. węgier. naturalne wino

rozsyła **za zaliczką** w beczułkach od 10 litrów wyżej:

dobre stare stołowe wino białe	24	ct.	za	litr
znakomite z r. 1872 „	„ 28	„	„	„
Riessling „ 1872 „	„ 35	„	„	„
Ruster tłuste, słodkie „	„ 75	„	„	„

Czerwone wina, najlep. gat. od 25 ct. wyżej **Śliwowica** praw. syrmirska od 70 c. do złr. 1·20 **Borowiczka** (jałowcówka) trenczyńska od 80 c. do 1 złr. 50 ct. (131-23)

Beczki liczę najtaniej po cenie kosztów i takowe przyjmuję w dobrym stanie napowrót, za tęż samą cenę, opłatnie do stacyi kolej. w Preszburgu — Przy odbiorze najmniej 100 złr., odstąpuję 5% rabatu. ☞ Przy obstalunkach upraszam o **dokładne podanie** stacyi kolejowej.

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w **Preszburgu** (na Węgrzech).

BANK GALICYJSKI
dla handlu i przemysłu
w KRAKOWIE

eskontuje weksle po 6 procent;
załatwia wszelkie zlecenia na wszystkich giełdach europejskich i pozaeuropejskich;
kupuje i sprzedaje wszelkie przekazy, dewizy, papiery publiczne, kupony i monety i udziela na te walory zaliczeń;
przyjmuje na skład do własnych obszernych, suchych magazynów, produkta, towary i wyroby wszelkiego rodzaju, za zaliczką lub bez; załatwia kupno i sprzedaż takowych. Wogóle uskutecznia wszelkie tranzakcye bankowe, komisowe i handlowe pod najprzystępniejszemi warunkami. 2860 9 12)

Dyrekcya.

Konkurs.

Nr. 4118. (3166-3-3

Zwierzchność Gminy miasta Nowego Sącza rozpisuje konkurs na posadę **budowniczego miejskiego.**

Wymaga się od kandydatów dowodu uzdolnienia teoretycznego i praktycznego we wszystkich gałęziach budownictwa, — w szczególe także co do budowy dróg i kanałów, jak niemniej budowli wodnych

Kandydat wykazać winien nadto wiek swój, stosunki familijne, fizyczną zdolność do pełnienia urzędu budowniczego miejskiego, nakoniec dotychczasowe zajęcie.

Zapewnia się na pierwszy rok służby, jako rok próby, remuneracyę 600 złr., — w razie stabilizacyi, remuneracya ta podwyższoną nadal będzie do sumy 1000 złr. rocznie.

Podania wnosić należy po **dzień 20 stycznia 1887 roku** do Zwierzchności Gminy tutejszej.

Nowy Sącz, 17 grudnia 1887 r.

Szampan

ze styryjskich bursztówek, zdrowy i smaczny, wyrabia po cenie **1 złr. wielką butelkę W. Hintze w Pettau** (w Styryi). **Skrzynka pocztowa na próbę, 2 butelki, opłatnie 2 złr. 60 ct.** (38-8-24)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej**, świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece**, jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także listownie, a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (51-114-)

„Hotel Przemyski“
w PRZEMYŚLU

(własność Wgo Władysława Janickiego).

Hotel pierwszorzędny: w centralnem, otwartem położeniu, tuż blisko dworca kolei żelaznej.

Pokoje całkiem świeżo i z wszelkim komfortem urządzone.

Obszerna sala jadalna i kawiarnia. — Obiady à la carte lub table d'hôte.

W czytelni wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych.

Ceny wcale umiarkowane. (91-2 3)

☞ **Objąwszy od 1 stycznia 1887 r. powyższy hotel w dzierżawę i nie zaniedbawszy nic, coby do wygody i przyjemności Szanownych Gości służyć mogło, upraszam o łaskawe względy.**

A. Lubin DIENSTL.

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Dra CRONIER.

Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów. W Paryżu, w aptece ROBIQUET **Rue de la Monnaie. 23.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. 146 32

Do moich Szanownych Klientów!

W dniu 1 lipca 1884 r. wyciągniętym został sprzedany przez mój Dom bankowy jakiemuś nieznajomemu **los żeglugi parowej** na **Dunaju** Nr. **51492** z **główną wygraną 52,500 złr.** — Ponieważ tego losu dotychczas nie przedłożono do wypłaty, przeto na tej drodze zwracam się do wszystkich moich Szanownych Klientów z prośbą, ażeby zechcieli **dokładnie** przejrzeć **swoje papiery wartościowe** i w danym razie wygraną albo u mnie w Bernie, albo w głównej kasie Tow. żeglugi parowej na Dunaju w Wiedniu do wypłaty wygranej przedłożyli. (65-2-3)

Edward Urban
w Bernie (Brünn) grosser Platz 25,
we własnym domu.

OBRAZKI Swiętych
w największym wyborze **i najtaniej,**
jak również
WSZELKIE INNE
artykuły dewocyjne
poleca
Andrzej Schultz
w Krakowie,
Rynek L. 32.

Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. [3107-16-20]

Rozsyłkę win

w 3¾ litrowych — bardzo praktycznych **oplatanych gąsiorkach** do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia [3000-10-20]

SKŁAD WIN
JANA BAUMANA w BOCHNI.

Ceny:

3¾ litra hegeleyskiego	Nr. I. wraz z gąsiork.		2·30
3¾ „ „	Nr. II „	„	2·50
3¾ „ „	Nr. III. „	„	2·75
3¾ „ samorodnego	„	„	3·10
3¾ „ „ szlachetnego	Nr. I. „		3·60
3¾ „ „	Nr. II. „		4·20
3¾ „ maślarz I. putowy	wraz z gąsiork.		4·75
3¾ „ „ II. „	„	„	6·—
3¾ „ „ III. „	„	„	7·50
3¾ „ Tokajski Ausbruch	V. putowy		12
3¾ „ Elauer czerwony			2·45
3¾ „ Gumpoldskirchner	austryackie białe		2·60

Zamówienia natychmiast się uskutecznia.

Zaziębienie
słabość żołądka (niestrawność, odbijanie, nudność) łagodzi i usuwa
C. Stephana Wino Cocowe.
Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia w **Krakowie** u **E. Radlera** a t., **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. (197-5-15)

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (109-29-)

Dyrekcya
wapiennika miejskiego
w Podgórzu,

poszukuje **zdolnych ajentów** za kaucyą tak w Krakowie jak na prowincyi, w celu rozsprzedaży wapna skalistego z nowo wybudowanego wapiennika.

Zgłoszenia reflektantów przyjmuje Dyrekcya w biórze Magistratu, jak również udziela bliższych wyjaśnień. (102-8-8

Prześcieradła

bez szwu, 4 łokcie długości, 2¾ łokcia szerokości

w doskonałym gatunku	złr. 1·25
prawdziwe płócienne	„ 1·65
najlepsze „	„ 2·—

Skład fabryczny bielizny, płócien i towarów tkanych (126-8)

M. Schönfeld & Comp.
w Pradze czeskiej I., Eisengasse Nr. 6.
Rozsyłka punktualnie za zaliczką

W pierwszych dniach stycznia otworzonym zostanie
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej, w pałacu i przyległej kamienicy księcia Czartoryskiego

Grand Hôtel

urządzony z wszelkiemi wygodami i największą elegancyą i komfortem według pierwszorzędnych hoteli za granicą. Salon do czytania, łazienka na każdem piętrze, remiza itd. itd. Restauracya pod zarządem p. L. Bogusiewicza. Kuchnia pod dyrekcyą p. Maurice, pierwszego kucharza z Hotel Richelieu et Restaur. de l'Opere Comique i Caffé Anglais w Paryżu. Naczynia kuchenne całe niklowe z fabryki Berndorfera & Co. Wina wszelkich gatunków najpierwszych firm. Ceny pokoi począwszy od 80 cnt. Małe i duże apartamenta. (63-3 3)

Fabryka chemiczno-kosmetyczna
Edwarda Kiernika
MAGISTRA FARMACYI,
w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,
poleca:

Antifilidon
usuwający piegi i opalenia słoneczne, jakoteż trądziki — bezpowrotnie, cena 2 złr. [114-8-50]

Woda fiołkowa
na węgry i wogóle na pryszczenie naskórka, środek który nigdy w swych skutkach niezawodzi, cena 1 złr.

Pudr królewski
(bez bismuthu) biały, różowy i kremowy, delikatny, chłodzący i dla oka niewidzialny, po różnej cenie.

Krem oryentalny
biały, różowy i kremowy, tak delikatny i dający się rozprowadzać na biuście i twarzy, że nie pozostawia nic do życzenia.

Antirheumaticon

***Dr. med. i chirur. Franciszka Hellera**, emerytow. I. sekundaryusza wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala.*

To wewnętrzne lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni **natychmiast**, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jestto najpewniejsze i najszybciej działające lekarstwo na te choroby. Ból i nabrzmienie stawów ustają już w przeciągu 24 godzin.

Główny skład w **Wiedniu** w aptece **„zum König von Ungarn“** I., Fleischmarkt 1.

W **Krakowie** w aptece **Konst. Wiszniewskiego.**

Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe, jeżeli tym własnoręcznym podpisem zaopatrzone: ☞ Dr. Franz Heller

Dr. Heller ordynuje od g. 12—3 w **Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5.** (128-10-10

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krako z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, iny,

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181 44)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*